



LUD



Organ Spółki Wydawniczej | KURYTYBA, DNIA 28 LUTEGO 1927 | Wychodzi dwa razy na tydzień

ROK VIII | Wydawca w imieniu Spółki Wydawniczej: **Ks. Stanisław Piasecki** | Redaktor odpowiedzialny: **Stanisław Beben** | Nr. 14.

Adres dla listów: — Curitiba, Caixa Postal 155 — Adres Redakcji: Curitiba, Avenida Dr. Jayme Reis 115. — Parana, Brasil

Szósty Walny Zjazd Związku „Oświata” w Kurytybie.

(Ciąg dalszy)

P. Wład Wawrocki, obecnie profesor w szkole średniej w Guarany Rio Grande do Sul, wygłosił potem krótki odczyt pod tytułem: Kilka zagadnień oświatowych. Na końcu wniósł 4 rezolucje, które podamy na końcu sprawozdania. Odczyt i rezolucje przyjęto z ogólnym uznaniem. W czasie krótkiej przerwy nastąpiło zdjęcie fotograficzne zebranych. Po przerwie przystąpiono do wyborów Zarządu na rok 1927. W czasie wyborów i posiedzenia aż do końca przewodniczył p. Faucez a sekretarzowali p. p. Wawrocki i Chofiski. Z wyborów po krótkiej dyskusji wyszli: ks. Jan Rzymelka prezes, p. Stanisław Tempecki wiceprezes, p. Jan Klidzio sekretarz pierwszy, ksiądz Stanisław Piasecki sekretarz drugi. Tylko osoba pierwszego sekretarza jest płatna i to za kwotę 100\$000 miesięcznie, drugi sekretarz pracuje już od założenia «Oświaty» bezpłatnie. Kasjerem został wybrany p. Krzyżanowski Piotr. Do Zarządu nadto weszli: ks. Stanisław Trzebiatowski panowie: Kopicuszyński Józef, Faucez Jan, Paluszek Jan, prezes Tow. im. Władysława Jagiełły z Abranches i Mikosz Jakób. Do komisji rewizyjnej wybrano: p. p. Franciszka Lachowskiego, Bernarda Kraszińskiego i ks. Pawła Warkocza.

Potem nastąpił wybór delegata na zjazd Polaków w zagranicę w Warszawie w dniu 3-go maja 1927 roku. Zabrał głos ks. Rzymelka i obszernie całą sprawę wyłomaczył, na kandydata podał ks. Stan. Piaseckiego. W wynownych słowach poparł kandydaturę ks. Piaseckiego i p. Stanisław Tempecki i kilku innych członków. Rezolucja w sprawie wyboru ks. Piaseckiego brzmi: »Wobec ważnych za-

dań oświatowych, jakie ma na celu Zjazd Polaków z zagranicy w Warszawie: uznaje VI Walny Zjazd Oświatowy jako jedynie odpowiedniego kandydata ks. Stanisław Piaseckiego sekretarza Oświaty, który przez 13 letni pobyt w Brazylii zapoznał się doskonale z potrzebami kolonii polskiej, gdyż objechał już kilkakrotnie prawie wszystkie kolonie trzech południowych stanów Brazylii a specjalnie zna się na szkolnictwie polskim. Gdyby wskutek jakich nieprzewidzianych okoliczności wyjazd jego był niemożliwy, to Walny Zjazd upoważnia Zarząd Oświaty do wyboru innego delegata na jego miejsce». Zebrani jednomyślnie zatwierdzili powyższą rezolucję i wybrali delegatem do Polski ks. Stanisława Piaseckiego, który za zaufanie podziękował i przyrzekł w drodze do Polski odwiedzić jeszcze São Paulo i zbadać postulaty tamtejszej kolonii. Ks. Piasecki jedzie z prawem głosu pełnego i na własny koszt; przedstawia także w odpowiednich instancjach i postulaty Kółka Nauczycieli chrześcijańskich szkół polskich w Brazylii. Następnie przystąpiło do wyboru delegatów z głosem doradczym na zjazd warszawski. Przedstawiono dwóch: p. p. Franciszka Lachowskiego i Ignacego Kysprowicza. Z powodu nieobecności drugiego, wybrano delegatem p. Franciszka Lachowskiego, który wybór przyjął i pojedzie do Polski. Zarządowi Oświaty polecono wystawienie świadectw weryfikacyjnych delegatom.

Ciąg dalszy nastąpi

OZYTELNIKU!

Nie zwlekaj z opłatą za twoją gazetę
Sobie tem nie pomożesz,
A gazetce swej szkodziś.

Wiadomości z POLSKI.

SZKODLIWOŚĆ ZWIĄZKU Z LITWA CZYLI NIEREALNOŚĆ PROJEKTU UNJI Z LITWA.

Niemcy propagują obecnie nowy sposób odebrania Polsce Pomorza a mianowicie drogą zamiany Pomorza na Litwę. Liczą przytem, jak pisze «Czas» na «rzekomą zgodę Anglii na takie rozwiązanie oraz na zgodę obecnego rządu polskiego, któremu jakoby bardzo wiele zależało na jakimkolwiek połączeniu Kowna i Kłajpedy z Polską, choćby nawet ze strastami polskimi na innych punktach. Jest to oczywiście rachunek czyniony bez gospodarza. W Polsce wszyscy zdają sobie sprawę że straciłbyśmy w ten sposób dostęp do mo-

rza, nadto ogromny szmat ziemi (korytarz), odstąpiłibyśmy dalej Wilno Litwinom, a nie zyskałibyśmy naprawdę nic. Nasza «unia» z Litwą byłaby iluzoryczna i skończyłaby się szybko dyzunią».

POLSKA TAK ZWANA «SANACJA» NA USELUGACH MASONERJI.

Warszawa, 19-go stycznia. — Łączność obozu «sanacji moralnej» z masonerią jest na każdym kroku widoczna. Może jednak nie wszystkim jest wiadomo, że redaktor «Głosu Prawy», tego organu sanacji moralnej, p. Stpczyński, otrzymał w sierpniu p. r. na kongresie masonskim w Bukareszcie wyrażenie uznania i podniesienie go na wyższy stopień w masonerii, o czym donosiła ówczesnie agencja oze-

skosłowa «Ceps», akcentując ten fakt, iż wyróżnienie to spotkało p. Stpczyńskiego, z powodu jego zasług około szerzenia idei masonskiej i zwalczania Kościoła Katolickiego w Polsce.

NIEMCY MAJĄ TYSIĄCĘ ARMAT POD BOKIEM POLSKI.

London. — General Morgan, były angielski członek aljanckiej komisji kontroli zbrojeń niemieckich, ogłasza w «Timesie» sensacyjne rewelacje o niemieckich fortecach wschodnio-pruskich.

Według Morgana, który osobiście zbadał Królewiec, artylerja fortów wschodnio-pruskich liczy 4 tysiące armat różnego kalibru, co wystarczy do pełnego uzbrojenia 35 dywizyj Morgan zrezygnował w swoim czasie z komisji kontroli na znak protestu przeciwko tendencji rządu angielskiego do ukrywania tych faktów przed opinią publiczną.

ILU LUDZI OCIEMNIAŁYCH LICZY POLSKA?

Adolf Nowaczyński zwraca uwagę w «Gazecie Warszawskiej» na fakt, że w Państwie Polskiem żyje obecnie 28 tysięcy ociemniałych ludzi, a wśród nich 3,600 bezocznych dzieci. Poważną liczbą wśród ociemniałych stanowią inwalidzi wojskowi. Z 3,600 dzieci tylko 120 uczęszcza do specjalnej szkoły, a 3,480 dzieci nie ma nie może uczyć się w żadnej szkole, bo więcej takich szkół niema, bo społeczeństwo na więcej nie zdobyło się.

Jest to olbrzymi ciężar dla narodu mieć tylu ociemniałych w kraju.

Z Brazylii.

Kurytyba.

POŻEGNALNE PRZEDSTAWIENIE państwa Robaków w Związku Polskim dnia 19-go lutego zgromadziło liczne grono Rodaków. Odegrano z wielką werwą i życiem dwie sztuki: Strzyż i Próbę. Generalna Próbą. Przedstawienie oklaskiwano z rękami. Na zakończenie przedstawienia ofiarowano p. p. Robakom wiele bukietów. Druga sztuka «Generalna Próbą» przedstawiła widząca trud i pracę dyrektora teatru, który mocznie zbiera na przedstawienia aktorów i przerabia z nimi sztukę. Sztukę tę odegrano celowo i nawiązując do naszych stosunków teatralnych w Kurytybie przyznać trzeba, że p. p. Robakowie przez swą caloroczną uciążliwą pracę wykazali liczną woalę zespół aktorów który jako kółko dramatyczne przy Związku utrzymać się powinien, aż znowu wrócą normalne i spokojne czasy i skończy się wygrywanie jednego teatru przeciw drugiemu. Obymy tylko przy tych przetar-

gach teatralnych wzniecanych tak lekkomyślnie, nie pozostałi w końcu bez wszelkiego teatru i nie wpadli z obfitości w niedostatek. P. P. Robakom wyrażamy nasze szczerze uznanie za tę obywatelską pracę i spodziewamy się że go pewnym czasie znów powrócą na scenę Związku.

DAWNE WAŚNIE między Ukraincami a Polakami w Brazylii chce konieczne na nowo rozniecić p. Kobyłański w «Chliborobie». Już się dawne zatargi uspokoiły i nastawało znośne a nawet dobre współzycie, aż oto w artykule «hańba» podnosi p. Kobyłański ciężkie i obelżywe zarzuty na Polskę z okazji zaproszenia naszego Konsula na poświęcenie kamienia węgielnego pod nową cerkiew grecko-katolicką w Kurytybie. Polacy na Campo de Galicia w Kurytybie żyją w bardzo dobrej komitywie z licznie również tu zamieszkałymi Ukraincami; zeszli się więc po przyjacielsku na poświęcenie cerkwi na cały obchód; uroczystość miała przebieg piękny i spokojny. Nagle z tak ciężkimi zarzutami wyrwa się p. Kobyłański w «Chliborobie», które musimy uznać za ciężką obelgę naszego narodu. Niech p. Kobyłański wyliczy tych Ukrainców których się obecnie więzi w «turmach» w Polsce. Wszyscy działacze niekomuniści są na wolności i działają swobodnie w Lwowie. Wyjątek stanowią tylko komuniści ukraińscy, których na równi z komunistami polskimi czy żydami więzi rząd polski, bo działają przeciw państwu, które bronić się musi. Taksamo z okazji zamordowania inspektora Sobińskiego we Lwowie, poważne koła ruskie, nawet można powiedzieć na ród ukraiński wyraził swe oburzenie i wziął liczny udział w pogrzebie. Niedawno 3 wioski ruskie przy sporze granicznym z Rumunją miały przypaść temu krajowi, delegacja za delegacją szły do Warszawy by ich zostawić przy Polsce. Rumunja zamknęła obecnie wszystkie szkoły ukraińskie, wtedy nawet «Dilo» stwierdziło, że przecież w Polsce lepiej, bo można tu prowadzić życie oświatowe, kulturalne i społeczne dla ukraińsku. Gdzież więc te turmy? Jak tylko znaczna część polityków ukraińskich opuściła politykę niemiecką, Polska w tej chwili dała jeszcze większe ulgi na polu szkolnictwa; wogóle wszystko jest na dobrej drodze do pojednania. Spodziewamy się, że poważniejsze koła ukraińskie w Brazylii nie dadzą się bałamucić niedoświadczonym młodzieńcom

ZARAZA miała się zjawiać w plantacjach herwy w Corrientes w Argentynie i grozi całkowitem zniszczeniem całego herwalowi tej prowincji, utrzymywanemu z tak wielkim kosztem przez rząd argentyń-



TAJEMNICA powodzenia w Brazylii — Czy wznajomość języka portugalskiego, którego się dobrze nauczył, gdy kupił sobie za 3\$000 ładnie kartonowaną **Małą Gramatykę języka** Portugalskiego — wraz z rozmówkami dla szkół i samouków — wydaną przez «Oświatę» w Kurytybie. Caixa postal 155. Dla kolonistów, a zwłaszcza dla świeżo przybyłych emigrantów, gramatyka ta jest niezbędnie potrzebna.

ski Tyle donoszą gazety parafiańskie.

MICHAŁ POJARKÓW, emigrant i były gubernator rosyjski zmarł w 52 roku życia w Kurytybie. Zmarły cieszył się znajomością a nawet przyjaźnią wielu rodzin polskich; liczne grono znajomych odprawiło jego żłoki na omentarz.

BALE PUBLICZNE można odprawiać tylko za zezwoleniem szefa policji względnie delegata policji. Urządzący bal mają się postarać o pozwolenie policji. Taksamo, muzyka musi na żądanie policji przerwać grę o ile tego wymaga porządek publiczny.

Parana.

PRUDENTOPOLIS — W nocy z 17 na 18-go lutego wybuchł pożar w piekarni Manoela Fernandes. Piekarnia spaliła się doszczętnie; pożar przeczucił się na klub polski (dom Towarzystwa Wzajemnej Pomocy), który spłonął całkowicie; potem ogarnął pożar dom Sońnickiego rusina, który również zgorzał zupełnie. W domu Fernandes spalił się jego 13 letni syn, którego w zamieszaniu zapomniano obudzić.

Rio de Janeiro.

Rio, 16-go lutego. — Mikołaj Jurystowski, minister pełnomocny i poseł Polski przy rządzie brazylijskim, został dzisiaj przyjęty w pałacu Cattete przez prezydenta Waszyngtona Luisa. (Była to już audjencja pożegnalna, gdyż jak się z pewnego źródła dowiadujemy, p. poseł Jurystowski odjechał do Polski dnia 21-go lutego okrętem «Florida». Przep. Red.)

RUDYARD KIPLING, sławny powieściopisarz angielski przybył przeszłego tygodnia do Rio de Janeiro i Brazylii. Koła literackie przyjęły uroczystość tak wybitnego pisarza. Kipling był i na posłuchaniu u prezydenta Brazylii Waszyngtona Luisa.

Santa Catharina.

Rząd stanowy Santa Catharina uchwalił, że zeimi rządowe wje (terras devolutas) położonej w dziale wód rzecznych jakoteż w pobliżu źródeł rzek, już więcej sprzedawać ani przydziałać nie będzie. Pozostaną one na zawsze włas-

ZIEMI

nie kupujcie nigdzie zanim nie zasięgniecie informacji o nowej kolonji

Eurydes Cunha

odległej o 23 kilometry drogi automobilowej od stacji kolejowej. Dowiedzieć się nie nie kosztuje, a zawsze zyskać może wiele zainteresowany, przeto niechaj napisze natychmiast do

p. P. Nowacki — Caixa postal 204 — Curitiba

lub osobiście dowiedzieć się przy ulicy Marechal Floriano Peixoto 56, gdzie dostanie każdy szczegółowe wyjaśnienie

nością stanu, który w ten sposób chce powstrzymać dziką gospodarkę leśną wycinania zupełnego borów, z powodu czego zanikają potem źródła i kraj ulega wysuszeniu i wielkim zmianom klimatycznym.

São Paulo.

UGODA EMIGRACYJNA MIĘDZY POLSKĄ A STANEM SÃO PAULO została podpisana 19 go lutego o godzinie 9 dopołudnia w sprawie przybycia polskich rolników do São Paulo. W imieniu rządu polskiego podpisał umowę pełnomocnik od tego p. hrabia Stanisław Gawroński. Po podpisaniu umowy wyjechał zaraz z panem Gawrońskim autobusem do Santos sekretarz rolnictwa p. Gabriel dos Santos, gdzie na cześć gości z Polski wydał Guarujá śniadanie, w którym wziął także udział i dr. Plinio Piza urzędnik nowego ministerjum rolnictwa. Umowa emigracyjna będzie obowiązywała na 2 lata. W tym czasie ma przybyć do São Paulo około 2 tysiące rodzin. Rząd polski zobowiązuje się dokonać wyboru emigrantów a rząd brazylijski dostarczy im również bezprośnej opieki. Układ będzie przedstawiony do zatwierdzenia rządowi polskiemu i brazylijskiemu a wniknie tymczasem w życie od dnia dzisiejszego. (Estado de São Paulo z 19 go lutego).

(Przyp. Red. Nareszeje po kilkoletnich pertraktacjach został zawarty układ emigracyjny ze stanem São Paulo. W tej chwili, gdy Francja zamknęła emigrację z powodu bezrobocia a nawet wydała polskich robotników, gdy Stany Zjednoczone jeszcze o tysiąc przeszło głów zmniejszyły napływ polskich imigrantów, rząd polski z konieczności zawarł ten kontrakt ze stanem São Paulo. Te przewlekłe pertraktacje i częste przyjazdy komisarzy polskich i posłów do

Brazylii naraziły nas na przykre zarzuty przed kilku miesiącami w gazetach brazylijskich, nawet ze strony znanego pisarza Leonia Correi. Coś zrobić już należało i obecny układ zawarowany czasem i liczbą rodzin, uważamy za taką konieczną próbę. Jeżeli będzie z obu stron ścisły dozor nad wypełnieniem warunków, to może z tego coś dobrego wyniknie)

Wspomnienia

z ostatniej podróży księdza redaktora Piaseckiego.

(Ciąg dalszy)

Na drugi dzień znalazłem się na Lagoa Bonita, Ognie się w kierunku południowym ku Iguassu. Jest to najdłuższa linja tej kolonji — około 30 kilm. Ma świetne herwale, a pod koniec niezmiernie urodzajną ziemię do sadzenia.

Po zaopatrzeniu ciężko chorego Wiśniewskiego, wróciliśmy się do Władysława Jasińskiego w którego domu zgromadziło się dużo kolonistów, przeważnie członków towarzystwa »Ignacego Mościckiego« założonego 5 go września 1926 Prezes Józef Tomaszewski, wiceprezes Fr. Trocki, skarbnik Kania Paweł, sekretarz Wład. Jasiński. Na 11-stym kilometrze tej linii od Villa Virmond, ma wkrótce stanąć szkoła.

Z powrotem podziwiałem gospodarstwo Tomasza Kani, piękny herwal Franciszka Sierpińskiego i jak na tamte okolice porządny dom i ogródek Józefa Pietrzaka.

W środę 17-go listopada w towarzystwie Kazimierza Kochanowskiego i Aleksandra Budki, chwyli zjadaliśmy linją Cavernoso ku tymczasowej szkółce urzędowej w domu p. Wacława Karpińskiego na 9-tym kilometrze od Villa Virmond. Dla opiekania się szkołą i budowania tejże powstało towarzystwo »Wzajemnej Pomocy«

Prezes: Kazimierz Kochanowski, wiceprezes Michał Dańczuk, sekretarz Stanisław Wolicki, skarbnik Wawrzyniec Michałowicz. Licznie zgromadzone dzieci wyszły na spotkanie z kwiatami i powitaniem. Funkcję nauczycielki spełnia tu Leokadja Kochanowska.

Pod względem materialnym, mieszkańcy Kol. Queiroz z małymi wyjątkami są zadowoleni prawie w zupełności. Nabyli ziemię po cenie przystępnej, są wśród swoich, mają ładne herwale i urodzajną ziemię do sadzenia. Nie mający nawet żadnego kapitału albo nie wielki, zaopatrzyli swoje familje w ziemię, która w przyszłości pójdzie w cenę, chociażby nawet przez te tereny nie przeprowadzono kolejki. Jednakże choćby ze względów strategicznych, prędzej czy później, kolej na zachód przeprowadzoną być musi. Herwa na miejscu po 7\$ ma cenę bardzo dobrą w stosunku do włożonego kapitału. Produkta rolne w tym samym stosunku dadzą się spieniężyć. W tym czasie nawet kukurydza była droższa niż w Kurytybie. Przy plantacji milji główną korzyścią jest, że nie potrzeba jej plewić, bo ziemia świeża nie dopuszcza trawka.

Zboża tym razem słabe jak wszędzie zresztą. W kol. Queiroz słabsze są i z tego względu, że dawno już nie zmieniano nasienia.

Na kolonji są już 3 kaminiony, między nimi Jana Malinowskiego, które ułatwiają transport towarów.

C. d. n.

Telegramy z Polski.

Berlin, 12 go lutego. — (Telunion). Rząd niemiecki zastanawiał się wczoraj nad stosunkami polsko-niemieckimi i doszedł do przekonania, że wszelkie dalsze rokowania nad układem handlowym z Polską są bezskuteczne. Uchwalono przerwać układy, dopóki nie załatwi się wielu bieżących spraw z Polską, przedewszystkiem sprawy wydalania Niemców z Górnego Śląska o co obecnie toczą się rozmowy posła niemieckiego w Warszawie z ministrem spraw zagranicznych Zalesskim. Wszystko jednak wskazuje na to, że obecnie nie można myśleć o poprawie stosunków polsko-niemieckich, gdyż mimo protestu niemieckiego Polacy dalej wysiedlają Niemców ze Śląska. Co tylko zamknięto 3 dzienniki niemieckie, bo stanęły na stanowisku niemieckim w sprawie układów. Nadto wyrzucono poprostu wielu Niemców ze Śląska. Pewna część dzienników berlińskich przypuszcza, że taki stan rzeczy długo trwać nie może i ustępuje przed Polską. Polskę jednak utwierdza Anglja w tem stanowisku, podniecając starą, niechęć Polski do Rosji a domagając na złe zamiary Niemiec. Gazeta »Taegliche Rundschau« zwleca zapatrywanie angielskiej gazety »Times« w sprawie układów handlowych z Polską. Gazeta niemiecka zarzuca wprost dziennikowi angielskiemu, że proteguje Polskę.

Rząd niemiecki wniósł także skargę do trybunału międzynarodowego w Hadze przeciwko Polsce, że zlekceważyła wyrok tego trybunału z maja 1926 roku. Ustalono wtedy, że fabryka azotanów w Chorzowie na Górnym Śląsku jest własnością niemiecką i że Polska ma zapłacić odszkodowanie za wywłaszczenie. Polska dotychczas tego nie uczyniła a nawet przyniosła te na stol obrad o układ handlowy. Wobec tego, że układy zerwano, rząd niemiecki domaga się spełnienia zobowiązania i płać od Polski 75 milionów marek niemieckich.

Berlin, 13-go lutego. (Telunion). — Rząd niemiecki wysłał notę rządowi polskie-

mu z oznajmieniem, że dalsze prowadzenie układów handlowych uważa za bezcelowe. Podjęcie na nowo układów będzie możliwe dopiero wtedy, kiedy zostanie rozstrzygnięta prawna strona osiedlenia się obywateli niemieckich w Polsce. Rząd polski odrzuca jednak wszelkie rozpatrywanie tej sprawy i zaczyna związać biura swej komisji handlowej w Berlinie pokazując przez to, że nie zależy mu całkiem na usunięciu wojny handlowej z Niemcami. Przeciwnie, Polska nawet fałszywie przedstawia cały tok tych spraw. Jak wiadomo do zatargu z Polską przyszło z powodu wydalania niemieckich dyrektorów kolejowych z Górnego Śląska. Rząd polski oświadcza krótko, że wydaleni mieli czas określony do pobytu w Polsce; czas ten minął więc rząd polski był w prawie wydalenia ich. W rzeczywistości jeden z dyrektorów miał prawo pobytu na 5 lat, dwóch innych na 4 lata a czwarty na 3 lata; nie potrzebowali więc świadczyć na chwilowy pobyt w Polsce. Rząd niemiecki broni stanowiska, że tego rodzaju stan rzeczy jest nieznośny jeżeli Polska podcina był materialny Niemców w Polsce przez takie postępowanie a to jeszcze tem więcej, że Polska w umowie zawarłej z Niemcami obowiązała się ułatwić Niemcom pobyt w Polsce na zasadach liberalnych, tak samo jak to uczyniły Niemcy ze swej strony.

Berlin, 16-go lutego. — (Telunion). Rząd niemiecki otrzymał już notę polską w której rząd warszawski oświad-

cza, że układy handlowe zostały zerwane. Winę zerwania układów przypisuje Polska Niemcom, lecz z drugiej strony obiecuje podjąć na nowo układy. Niemieckie koła dyplomatyczne są zapatrywania, że nota polska trzymana w tym tonie nie zrywa ostatecznie układów, lecz wszystko zależy od tego, jakie stanowisko zajmie rząd polski w sprawie osiedlenia się Niemców w Polsce o co umawiają się obecnie koła dyplomatyczne w Warszawie. Gazety warszawskie oświadczaają, że Polska wogóle nie prowadzi polityki wysiedlania Niemców na wielką skalę, jako że zarzucają Polsce Niemcy. Gazety berlińskie twierdzą wręcz przeciwnie że Polska masowo wydalania Niemców jeżeli nie wprost, to za to dokuźliwie przez rozporządzenia policyjne odejmuje obywatelom niemieckim prawo egzystencji. I tak właśnie wczoraj odjęto 7 restauratorów niemieckim w Toruniu prawo wykonywania swego zawodu i nie pozostaje im nic innego jak opuścić Polskę a do tego dążą właśnie władze polskie.

Warszawa, 16 go lutego. Wczoraj odbyły się wybory gminne na Górnym Śląsku. Wszędzie zwyciężyli kandydaci polscy.

Berlin, 15-go lutego. (Telunion). — Chociaż układy handlowe z Polską zostały zerwane, to mimo tego pogadanki nieoficjalne nad zażegnaniem tego zatargu trwają dalej. Rząd niemiecki nie chce otrzymać już notę polską w sprawie osiedlenia do układu hand-

Wielki Bal Karnawałowy

Tadeusza Kościuszki — Łączność i Zgoda w Kurytybie. Urządza wielki Bal Karnawałowy dnia 28-go lutego w sali Związku Polskiego, na który zaprasza swoich członków i rodaków.

Wstęp za zaproszeniami. Członkowie Tadeusza Kościuszki — Łączność i Zgoda i Związku Polskiego mają prawo wstępu bez zaproszeń. Początek o godzinie 8-mej wieczorem.

Sekretarz: Adam Trojan.

Dwa Bala Karnawałowe

Związku Polskiego w Kurytybie.

Związek Polski w Kurytybie urządza dwa bala karnawałowe które odbędą się w dniach 27-go lutego i 1-go marca b. r. Wstęp za zaproszeniami które można nabyć u gospodarza w Związku Polskim. Ceny wstępu zwykłe karnawałowe. Początek o godzinie 8-mej wieczorem.

UWAGA: Członkowie Związku Polskiego mają prawo wstępu bez zaproszeń. Za Zarząd: Sekretarz A. Trojan



To jest ten skład, w którym znajdziecie dobre towary i za bardzo niskie ceny. Z dnia na dzień coraz nowe sposobności i okazje wyboru w modnych materiałach, ciągle nadchodzących.

Odwiedźcie ten skład, który się znajduje przy ulicy

Rua 15 de Novembro N. 45.

Szanowna Pani Gospodni!

Jak Pani będzie potrzebowała dobrego, trwałego towaru kolonialnego na suknie i na fartuchy, płótna białego na koszule, towaru na kożuski i na spodnie dla męża i dla siebie, to niech Szanowna Pani Gospodni nie zapomni że takich towarów można dostać po najniższej cenie w **DOMU NOWY YORC.**

Pamiętaj że już z powodu s. adku kursu, to jest wartości tutejszych pieniędzy, wszystkie fabryki podniosły ceny na swoich transakcjach od 15 do 20 proc. to **DOMU NOWY YORC** jeszcze sprzedaje wszystkie towary, które ma na składzie, po cenach najniższych z miesiąca listopada i grudnia.

CASA NEW-YORK

Praça Municipal N. 7 i 8.

(Obok pomnika Barão do Rio Branco)



Kolegium im. Henryka Sienkiewicza w Kurytybie mieści się obecnie w pięknym gmachu Tadeusza Kościuszki przy ulicy Emano Pereira N. 74, odnowionym i specjalnie przerebudowanym na szkołę.

Kolegium przygotowuje uczniów do Gimnazjum, do Szkoły Normalnej, do egzaminu na nauczycieli, a poza tem daje praktyczny kurs handlowy. Z polskiego przerabia się program 7-mio klasowej szkoły powszechnej. Z języków obcych uczy się francuskiego. Do Kolegium przyjmują się chłopcy i dziewczęta; na przygotowawczy kurs po ukończeniu III-go oddziału szkoły początkowej, na I po ukończeniu IV V-go oddziału. Opłata za naukę wynosi: kurs przygotowawczy 6000, I — 8000, II — 10000, III — 12000 miesięcznie.

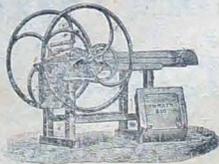
W Kolegium będą wykładać w bieżącym roku: religję — Ks. St. Trzebiatowski, przedmioty brazylijskie — p. M. Falarz, przedmioty polskie p. K. Lech, język francuski — p. M. Fieńska, przedmioty handl. — p. E. Metynowski, gimnastykę — p. W. Kabza, rysunki — p. J. Fieński, śpiew — p. Wernicka.



UWAGA.

Zawiadamiam Szanownych Klientów i Odbiorców, że od 1-go lutego objęła Reprezentację słynnych maszyn Melichar firma:

Fernando Hackradt & Cia Sattig Ltd.



Wszystkie zamówienia załatwia po dawniejszych cenach na stany Parana i Santa Catharina powyższa firma **KOLONIŚCI!** Kupujcie słynne maszyny Melichar, odąd tylko na składzie we firmie:

FERNANDO HACKRADT & Cia SATTIG Ltd.
CURITYBA - RUA 15 DE NOVENBRO N.



Drożdże **TELL** są najlepsze do pieczenia.
Drożdże **TELL** są czyste i nieszkodliwie zdrowo.
Drożdże **TELL** nie mają żadnej mieszaniny.

KORESPONDENCJE.

Porto Alegre, 16 go stycznia 1927.
Szanowny Panie Redaktorze!
Niniejszym proszę umieścić na szpaltach tego pisma, ze 6-go b. m. został wybrany oraz objął stanowisko następujący zarząd, któremu zostają dane od opieki losy **Towarzystwa 'Tadeusz Kościuszko'** w Porto Alegre.
Przewodniczący Grzegorz Kulesza (syn), zastępca Jan Matusiak, 1-szy sekretarz Władysław Litwiński, 2-gi sekretarz Feliks Urbanski, 1-szy skarbnik Jan Olzewski, 2-gi skarbnik Antoni Kowalczyk, bibliotekarz Edward Majerkowski, radni: Jan Kowalczyk, Jan Chojnacki i Feliks Jaworski. Komisja rewizyjna: Stanisław Jarzyński, Stefan Sarczak i Sylwester Klimkowski.
Tegoż samego dnia na zebraniu T. w. o deklarowało dawać 20\$ miesięcznie na **Szkole Polską** mającą się rozpocząć 3-go lutego b. r. w T. w. o **Blafago Orla**.
Sekretarz **Władysław Litwiński**.

Rozmaitości.

Z 6 LETNIM CHŁOPCEM W POWIETRZE.

W miejscowości angielskiej Hingham porwał olbrzymi orzeł sześciolatniego chłopca i wzbił się z nim w powietrze. Na krzyk dziecka, wybiegła z pobliskiego domu jedna z gospodyń i zorientowawszy się w niebezpieczeństwie, pochwyliła strzelbę i zmie-

rzywszy do wznoszącego się orła, wypaliła. Trafiony w skrzydło, musiał orzeł opuścić się na ziemię, gdzie chłopiec, lekko zranny, został uwolniony ze szponów rannego orła.

INSTYTUT WYCHUDZANIA POWSTAŁ W BERLINIE.

Chudość obecnie jest w modzie, przydewszystkiem u kobiet. To też instytut wychudzenia, który zakłada dr. Hirsch w Berlinie, może liczyć na powodzenie.

JAK PRAGA ZWALCZA ŻEBRAKÓW?

Ponieważ stwierdzono, iż żebracy w 80 procentach są ludźmi zdrowymi, unikającymi pracy, magistrat miasta Pragi zamierza rozsprzedawać publiczności bloczki z kwiatami jałmużny po 10 halerzy. Żebrak obdarzony takim kwiatem, udaje się do biura opieki i otrzymuje równowartość w pieniądzu, a ile zostanie stwierdzone na podstawie istniejących tam informacji, że nie jest on symulantem, lecz jednostką godną poparcia.

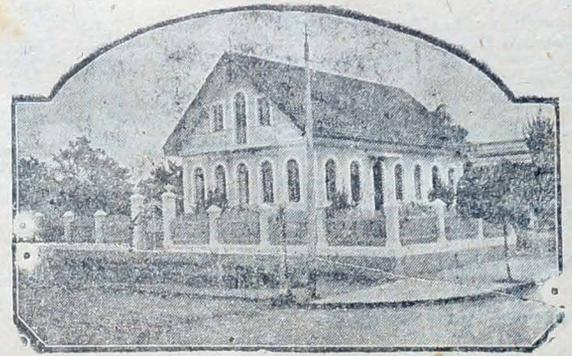
Zapłacili prenumeratę 'Ludzie' PO 20\$000:

Stanisław Kierły, Walenty Jasiński, Stanisław Matusiak, Józef Tyrka, Karol Wójcik, Michał Grabowski, Bolesław Marcinia, Józef Rajca, Leon Witkowski, Jan Krasniński, Jakób Młynarczyk, Fr Sierpiński PO 5\$000:
Tomasz Antoszczyszyn, Kazimierz Ciesielski, Józef Hyla, Adolf Grole, Feliks Urban, Andrzej Zwoliński, Stanisław Zab, Jan Drag, Germano Wenger, Władysław Pachulski, Piotr Burakowski, Wincenty Pachalski, Wojciech Pachalski, G. M. Icki, Michał Bajerski, Walenty Brag al. Onufry Kulka, Stanisław Rosolński, Angelica Sozańska, Michał Kalnowski.



Ś. P. MICHAŁ GRABOWSKI

umarł dnia 19 go lutego b. r. na Biele w Kurtybie w wieku lat 62, zaopatrzony Świętymi Sakramentami. Ś. p. Zmarły był człowiekiem niesłychanie ruchliwym i prac. Był kilka razy w Ameryce Południowej, aż trzy razy w Polsce, a w roku 1919 przybył do Brazylii i osiadł w São Paulo. Stąd przeniósł się do Kurtyby od roku przeszło. Osierocił żonę i rodzinę. We wszystkich ośrodkach polskich, gdzie się tylko znalazł, garzył się do życia zbrojowego w towarzystwach, a w Kurtybie należał do Związku Polskiego. Pochowany został na cmentarzu w Agua Verde pod Kurtybą.
R. I. P.



Klinika chirurgiczna

przy ulicy 7-de Setembro N. 69, narożnik ulicy Bateliffe | Telefon N. 448.
Chorych zamiejscowych przyjmuje się na stały pobyt, Nowy aparat Roetgena (Raio - X). Specjalność: choroby chirurgiczne, kobiece i dróg moczowych.
Dr. Antoni Rydygier.

Ziemia na sprzedaż!

Sprzedzie się ziemię w lotach po 20 metrów frontu i 50 metrów głębokości przy drodze Graciosa blisko Koszar Inżynierji (Quartel da Engenharia) w Kurtybie.
Sprzedaj jak poniżej:

Gotówka płaci się dziesiątą część od wartości lotu; resztę płaci się miesięcznie na 36 rat t. j. spłaca się w trzech latach. Kupujący może te loty sprzedać nawet przed opłaceniem ich, w porozumieniu z bankiem.
Informacji udzieli **E. José G. Papagnée** od 8-jej - 11-jej i od 12-jej oś do 5-jej w Redakcji 'Ludzie' lub u **Sebastião Gondin - Rua 15 de Novembro N 93 w Kurtybie.**
Obecnie ulokować swoje pieniądze pewnie i na bardzo dobre procenta, to kupujcie powyższe loty.

Okazja rzadka!

Instytut Handlowy

Prof. Eljasza Metynowskiego mieści się w gmachu Kolegium Bom Jesus OO. Franciszkanów w Kurtybie.
Coty kurs handlowy przebudzi się w 10-ciu miesiącach w następujących przedmiotach:
1) Język portugalski (ortografia - pronunciação, correspondência commercial)
2) Arytmetyka handlowa, kurs rachunków zastosowany do handlu.
3) Buchalteria podwójna i w dodatku pisownia na maszynie 10-ciami palcami i kalkografja (letra ronde).
Czyta nauka jest praktyczna - **ROBIC, ABY UMIEĆ ROBIĆ.** Ogółta miesięczna za wszystkie przedmioty 30\$000, jeden przedmiot 3 razy na tydzień 15\$, dwa przedmioty trzy razy po dwa razy na tydzień 20\$. Lekcje we dnie i we wie-

czór, dla pań i dla panów. Wykłady są w języku portugalskim, dla polaków wyjątkowo w języku polskim.
W najbliższym czasie będzie otwarty internat dla uczniów poramiejskich.
Wszelkie informacje z profesorem Eljaszem: Collegio Bom Jesus, Praça Ruy Barbosa (da Republica).

PRZEPADŁA KLACZ.

Z dnia 7-go na 8 go lutego b. r. przepadła mi klacz maści 'rozli' średniego wzrostu z grzywą ostrzygniętą. Na lewym udzie miała markę: drukowane duże P. Kto by o tem posiadał jakie wiadomości, doniesie do **p. Feliksa Grażyka w Palmeirze.**
Wynagrodzenie rektelne otrzyma.
Przedsiębiorcy i Kupcy ogłaszajcie się w 'Ludzie'.

ny jak Indianin - on Juno bije - my oboje się bić - wreszcie Juno jemu da list - on przedko ucieknie i krzyczy: przeklęta czarna skóra - niezadługo kości tobie połamię.
Czarna śmiała się.
- Dobrze, teraz idź spać! Bóg wie, co mi przyniesie dzień następny! Iza usnęła dopiero nad rankiem. Na drugi dzień rano wbiega Juno i niesie list.
- Missis, znowu list!
- Był posłaniec?
- Nie, list sam wleciał oknem - Juno się przestraszy - skąd list?
Iza rozarwała koperkę, czytała:
- Nie chcesz przyjść do mnie?
Czekaj więc - oto moja postanowienie: Liddy jest u mnie, przysięgam Ci na to. Skoro nie przyjdiesz, Liddyę za biję! Znasz mię i możesz spodziewać się, że groźbę wykonam!
Oho! jednak opowiedzieć Ci wszystko ustnie. Naznaczam Ci więc schadzkę. Będę sam i spodziewam się że również przybędziesz sama, bo inaczej nie zastaniesz mnie i dziecko zgubione! Wyjdź tedy wieczorem o godzinie 9 drogą w kierunku Clackley. Przy pierwszym skrzyżowaniu drogi zobaczysz na prawo wysoki płatan. Tam Ciebie oczekuję. Liczę z pewnością na Twoje zjawienie się. Pomyśl o dziecku! Norden.
Taki były słowa tego listu.
Znała go bardzo dobrze, aby miała sobie lekceważyć jego pogroźki! Tyle dał jej dowodów
On się b. pewnością nie wzdrzgnie się przed zabięciem małej niewinnej Liddy!
Jakże temu zapobiedz? Jak? Myślała, myślała, myślała.
Tymczasem Junona była na dworze i znalazła sobie dziwne zajęcie. Lewą rękę obwinęła długim cienkim rzemieniem może 30 metrów długości, w prawej trzymała koniec tego rzemienia, który kołczył się pętka.
Było to lasso, groźna broń meksykańskich pasterzy (arrieros).
Na kofku podwórzę wleknęła Juno długi cienki pał w ziemię.
- Zobaczymy - czy Juno umie leżeć dobrze rzucać! - mruzczała pod nosem.
Zgrabna kibić wygięła się w tył, jak cien strzeliła pętka przez podwó-

rze - chwst - i pał leżał wyrwany w ściągniętej pętce.
Juno była zadowolona.
- Dobrze - tak dobrze - niech on jeszcze raz przyjdzie - to nie ucieknie - Juno go złowi!
Zwinęła lasso starannie dokoła ciała.
- Juno! Juno! - zawołała Iza przez okno.
- Idę zaraz, missis!
Iza postanowiła widzieć się z niedzielnikiem. Może go namówi do wydania Liddy.
Nie mówiła o tem ani słowa Junonie, gdyż chciała sama podjąć się niebezpiecznego przedsięwzięcia.
Murzynka śledziła bacznie swą panią. Dzikie dziecię przyrody zmiarkowało, że pani coś przed nią ukrywa. Nie upuściła jej z oka na chwilę.
- O, Juno chytra - Juno idzie tajemnie - zobaczy - co missis zrobi!
- Miał dzień Iza niecierpliwiła się straszliwie.
Nadszedł umówiony wieczór. Narzuciła płaszcz i zawołała Junonę.
- Mam ważną sprawę. Zaraz powrócę. Możesz położyć się spać, nie czekaj na mnie wcale!
- Dobrze, missis, Juno czeka, aż missis przyjdzie!
Iza wyszła wśród nocny... Za nią popłynął czarny cień - jej wierna Murzynka.
Iza stanęła pod olbrzymim płatanem. Serce jej biło gwałtownie... Postąpiła za sobą szelest Obróciła się - obejrzała się - nie - cisza. Juno poprowadziła ją aż tutaj, położyła się na ziemię i śledziła bystrym wzrokiem dokoła.
Iza uspokoiła się. Nagle wystąpiła ciemna postać.
- Tyś to jest? - zapytał głos Nordena.
- Tak - odpowiedziała cichutko Stanęła naprzeciw siebie oboje małżeństwo.

164. Oboje małżonkowie.

Iza nie widziała twarzy swojego męża dokładnie gdyż ukrywała ją przewiązka.
Wreszcie rzekł Norden:

161. Zawiedziona nadzieja.

- Pani Norden, pani Norden! nowina!
Alicja wpadła ucieczona do pokoju, w którym mieszkała z Izą.
- Co takiego?
- Widziałam mego wuja Karola, który wziął był do siebie dziewczynkę pani!
Iza zbladła, chwyciła się za serce. Radosna nowina podziślała na nią.
- Zaraz - do niego!
Droga dręczyła Izę różna myśl i A jeśli to dziecie naprawdę Liddy, czy zechce ją wydać ten Mormon?
Nie mogła go przekonać, że jest matką tej dziewczyny. Nie miała żadnych papierów.
Dotarły obie do hotelu gdzie mieszkałi Wilmlightonowie-Mormoni.
Krewi Alicji były to ludzie zwyczajni. Musiała przynajmniej, że miała o Mormonach fałszywe pojęcie.
Przyjęto ją uprzejmie.
Alicja urzędziła była już swojego wuja że matka znalezionej dziewczynki znajduje się w St. Luis, był więc na jej odwiedzinę przygotowany.
- Patrz mamo - rzekł do swojej żony - to jest dama, która ma być matką naszej małej!
- Pokochaliśmy dziecko bardzo, jeśli to jedyna córeczka pani, chętnie ją oddamy.
Udał się do bocznych drzwi.
- Chodź tu, Emmo!
Z szeroko rozwartymi oczyma i głosem bijącym sercem stała Iza. Mała dziewczynka ukazała się. Okrzyk rozczarowania. Iza padła jak nieżywa na krzesło.
Ta dziewczynka - to Liddy!

375
- Dlaczegoż nie? tatku? - zapytała Alicja.
- Pani Norden przyjęła obowiązki twojej towarzyszyki. Poczyniłem w tym celu wielkie wydatki. Gdzie znajduje się St. Luis odpowiednią osobę? Przykro mi, ale pani Norden musi już dopełnić swojego przyrzeczenia!
- Ależ nie uczynisz tego tatku!
- Czyż nie masz pan listów? - krzyczała Iza. - Przedstaw pan sobie, gdyby tak przepadła pana córka jego Alicja!
Nie odpowiedział nic. Był w złym humorze.
Zresztą - nie miał w tem wcale interesu. Robił to tylko dla Wolstona.
- Niech będzie! Wezmę już kogo innego do Alicji, ale pani zaszkodzi sobie samej, bo to rzeź nie była łatwa.
Wyszedł.
Na drugi dzień Iza wyjechała. Wilmlighton odpuścił jej koszty swa i wydatki, Iza jednak prosiła o adres, aby mogła sumę otrzymaną oddać jak sięowie.
Na ulicy oczekiwała ją czarna Juno z pakuneczkami.
Alicja wsiadła podczas pożegnania swej przyjaciółce nieco pieniędzy prawie gwałtem i pożegnała się z nią nadzwyczaj żułe.
Iza mogła z Junona dostać się do C. o i miała małą sumkę na różne nieprzewidziane potrzeby.
Siedziały niebawem obie w wagonie. Iza pytała Junonę, jak przeżywała w St. Luis.
- O bardzo łatwo!
- Kradłaś?
- Nie - nie trzeba! Juno miała dużo jeść i pić!
- Juno ulioła - a tu pan. Zebrał Juno, powiedział chodź - dał dużo jeść i pić - dał pieniądze.
Wyciągnęła ze śmiechem mnóstwo złotych z kieszeni.
- Co za pan? - zapytała Iza, sądząc, że Juno popadła w zły róg.
- Nie wiem. Prowadził Juno do wielkiej sali - tu dużo panów - wszyscy piszą - Juno staje na siódme góry - tak stoi długo - panowie ciągle piszą, piszą - patrzą na Juno.
- Potem Juno dają długie płaszczki, ale het przysiądo do ciała - potem Juno znowu długie - długo stoi - wresz-

Dr. Virmond de Lima

Akuzer i operator w każdej chwili w dzień i w nocy. Był asystent Kliniki Ginekologicznej w Rio de Janeiro. Rezydencja: Rua Dr. Muricy 129, Telefon 123. Konsultacja: Rua 1 de Março N. 8. Przejmując od godziny 2 ej i pół do 4-tej po południu.

Dr. Feliks Urban

Lekarz osiedlił się i przyjmuje chorych w Porto Alegre przy ulicy São Pedro 155

Pharmacia Minerva

MAXIMO & Cia Curytyba, Praça Tiradentes 57, Paraná.

Wielki skład krajowych i zagranicznych specjalności. Przyrządy chirurgiczne. Wytwory chemiczne dla wszystkich gałęzi przemysłu. Niemiejskie farby anilinowe dla garbarni. Vermicida Minerva jest najlepszym środkiem przeciw robakom kiszek i żołądka.

Dominiak Kurecki

Alfaiataria do Povo Rua Dr. Muricy N 61 naprzeciw Teuto Brasileiro.

Wykonuje wszelkie roboty w zakresie krawiectwa wchodzące, plekaje, sumiennie i tanio. Ma piękna towary na ubrania.

UWAGA!

Książki do nabóstwa i historyczne obrazy religijne, kryzye, krzyżówki, medale oraz listy kościelne co dopiero nadeszły w wielkim wyborze! Brakieria inteligentna i fabryka pieczęci gumowych

Cezar Schulz

Ul. Barão do Serro Azul 12, 12 Curytyba - Paraná.

„A Vencedora“
Fabryka kamelków i cukierków w najlepszą gatunkach i w papierki owijanych. Malinowych, truskawkowych, cytrynowych, ananaszowych, kuskawkowych, bananowych, malinowych, gumowych, czekoladowych i t.d. Uważam Span. Rodaków o jakże wspaniałym o tem, że są najlepsi i najlepsza w Curytybie. FRANCISZEK LACHTOWSKI CURYTYBA - Rua Cabrain 58 - Paraná

Do Kolonii Polskiej!

STOSUNKI HANDLOWE BANKOWE MIĘDZY POLSKĄ A BRAZYLJĄ. — PRZESYŁKĘ PIENIĘDZY DO POLSKI USKUTECZNIĄ SIĘ NAJLEPIJ PRZEZ

Bank Francusko - Włoski

RUA 15 DE NOVEEMBRO - RÓG 1 DE MARÇO - CUBITYBA - PARANA

Przesyłki pieniędzy do Polski wykonuje tylko Bank Francusko Włoski, podejmuje się dostarczać kupcom informacji, otwiera kredyty zwykłe za poręczaniem lub na podstawie dokumentów na rachunek importujących towary lub eksportujących.

Bank Francusko - Włoski ułatwia sprawy pewnym i szybkim sposobem; ułatwia kupna i sprzedaż; przechowuje i zarządza papierami wartościowymi; przyjmuje pieniądze w depozyt na bardzo dogodnych warunkach.

Filje, Agencje i korespondenci tego Banku są rozsiani po całym świecie.

»A Propagandista»

CASA SCHMIDT Rok założenia 1892:

Praça Tiradentes 3 - Praça Municipal 29, 22 i 23.

CURITYBA - PARANA.

Caixa postal 9. 3. - Adres telegraficzny: »LEUGIM«.

Szkła, żelastwa, naczyń, narzędzia, broń i amunicja i wszelkie przybory do kuchni. Narzędzia rolnicze, oleje, smary farby i t. p. Maszyny do prania. Rowery marki »Adler«. Smary do maszyn i samochodów. Lustra i lampy elektryczne. Instalacje elektryczne. Żarówki oszczędnościowe marki »Edison« od 110 do 120 volt.

CONFETEARIA PHAROL

Stanisław Gradowski

Rua 15 de Novembro N. 90 - Curytyba

Ma zawsze na składzie różnego rodzaju cukierki bardzo dobrego gatunku po cenach niskich. Przyjmuje obsługę na ślub, chrzciny i inne uroczystości rodzinne. Zawsze świeże piwo. - Obsługa uprzejma.

JACEK DROMLEWICZ Lekarz-Dentysta.

Zęby sztuczne z podniebieniem i bez podniebienia w zlocie i kauczuku. Plombowanie, wyjmowanie zębów bez bólu. Robota pierwszorzędna i tania. Curytyba - Rua Riachuelo N 8

RESTAURACJA

Deposito Atlantica Rua Mar. Floriano Peixoto N 21 Smaczne obiady i kolacje ciepłe i zimne według życzenia klientów. Co dzień pierwszorzędna pieczywo. Zawsze świeży boczop Atlantica.

Ziemia na sprzedaż.

Sprzedam w Tieté blisko Arankarji saktier wraz z przyrządzeniem gospodarskim; z domem obszernym, stodołą, stajnią, młynem do herwy, wosem bydlm i t. d. - Ziemia składa się z 18 akrów ziemi do sadzenia, z 13 akrów herwy i z dwóch akrów pastwiska. - CENA PRZYSTĘPNA. Leon Teperowski.

CASA FILISOLA

Rua Barão do Serro Azul N 5, Curytyba. Nadszedł wielki transport towarów porcelanowych do stołu z Niemiec; nadto wyroby porcelanowe dekoracyjne z Czechosłowacji naprzykład talerze, filiżanki i t. d. Wybór wprost ogromny. Ceny niskie.

JUŻ WYRÓWNAŁS BIEG ZA ŚWIAT PARAŃSKI?

Bodowniczy LUDOVICO BÜHRER

Avenida Visconde Guarapuava 171 (między ulicą Floriano Peixoto a Dr. Muricy).

Suche drzewo pinjorowe i imbuje, heblowane i nieobrobione różnego rozmiaru i różnej jakości. Krokwie i belki, wapno, dachówki cegły, piasek po cenach bardzo niskich. Specjalny wybór w deskach »Paulista« na sufity i podłogi.

POLSKA FARBYKA MAKARONU I KAWY

São Miguel

Gontarski Stefan & Cia

Kurytyba - Ulica Iguassu N. 246 -

Telefon N. 489 - Caixa Postal 278.

Poleca Rodakom swoje wyroby w najlepszym gatunku.

Sprzedaz Hurtowna

CASA METAL

CURITYBA, Rua 15 de Novembro 44 - Caixa Postal 140

Jose Hauer Junior & Cia.

Wielki skład żelaza i stali w sztabach i w płytach, śrub gwoździ, rur, łańcuchów i innego żelastwa do wozów, WSZELKIEGO RODZAJU BZEMIOSEA I MASZYN.

Oleje, szkła, drut gładki i kolczasty, maszyny rolnicze i t. d.

Nadechodzą codziennie transporty pługów.



Baczność!

Szybko spiesz i żywo Do „ATLANTYKI“ po piwo Bo to jest napój zaletny, Zdrowotny i szlachetny. Idealnie gasi pragnienie, Rozbudza apetyt, a uśmierza cierpienie.

cie zmeczy się - skoczy ze stoła - wszyscy krzyczą: stoj, stoj - Juno znowu musi na stół - wszyscy dużo się śmieją!

Iza rzuca okiem na pełną postać Murzynki: rzeczywiście też kształty jej ciała były podobane na medal. Usposkoła się.

- Jak panowie idą precz - Juno dają dużo jeść - Juno je wszystko. Panowie stoją dokoła - wszyscy śmieją się, bo Juno zjada dużo!

Iza śmiała się. Znała swą Junonę. Wreszcie dotarły do C... o. Szyły przedzierły się przez tłumy. Nagle drgnęła. Czy nie były to oczy Nordena? Oglądała się za nim w tłumie. Nie było straszego niedźwiedzia!

162. Nowe plany.

Parę dni przeleżał Norden napół nieprzytomny. Lekarz dziwił się jego ranom.

Norden mruknął coś o pobiciu przez uliczników, włóczęgów.

Dziś po raz pierwszy wstał z łóżka, postąpił do zwierciadła. Przeląkł się. Byłże to on?

Było to jego oblicze? Zabandażowane, bezalepiane plastrami, opuchłe. Z wielkością wspomniął o Zenobii. Ale nie miał chęci wrócić do niej i zemścić się.

Dziwna dziewczyna! Taka niedołykalska. Inne były jego poprzednie ulubienice.

Jedna tylko Iza podobną była do niej.

Acha! Iza! Co ona teraz porabia? Gdzie ona? To najczystsza, najpiękniejsza kobieta na świecie! Gdzie ona teraz?

Rezymślał długo to o tem, to o wem.

Naraz zjawił się przed nim człek jakiś.

- Józef! Nie słyszałem, jak wszedłeś!

- Sennor! Jakiż to wyglą!

- No, nie! Nieszczęśliwy wypadek spotkał nie w ulicznych rozbojnikami. Wyzdrowieję niebawem całkiem!

- Jakiż nie znalazłeś?

- Tylko przypadkowo! Śledziłem za panem aż do Nashville. Przed kilku

dniami zdawało mi się, że widziałem pana tutaj. Przeszukałem gospody.

- A co mówią o mnie w Nashville?

- Całe miasto wzburzone! Zna komity był figiel!

- A pani Donelson u męża?

- Tak jest. Otoczył ją legionem służby, aby jej kto nie wykradł zaowu!

- Głupstwo! Juz mnie tam nie zobaczaj! Co dalej nowego?

- Do! A najważniejsze: Fulko wnik jest w pobliżu!

- Oho! Ten jeszcze nie zgnął?

- Nie, żywy i cały. Przebywa obecnie w Paducah.

- No, nie boję się! Nie pozna mnie!

- Śledziłem za żoną sennora, panią Izą. Musiałem za nią długo szukać, ale też znalazłem. Była w asyłu chora, potem dłuższy czas kawiarniana śpiewaczka.

- Potem błąkała się drogami - wreszcie widziano ją z jakąś Murzynką.

- Murzynką?

- Tak. Nareszcie przybyła do Maryville szukała za dziewczynką swoją, stamąd udała się gdzieś dalej za rodziną, u której przebywać miała ta dziewczynka - a gdzie przebywała później nie mogę już powiedzieć.

- Szkoda! - Przemysłował nad czemś.

- Muszę parę tygodni żyć na osobności. Trzeba się wylizac z ran. Minie parę miesięcy, zanim twarz moja będzie zupełnie wyleczoną. Możesz mi znaleźć jakie odpowiednie miejsce - rozumiesz mnie - miasto, w którym byłbym spokojny przed poszukiwaniem.

- O, pewno, sennor. Czyba Belmont.

- To miasto will kole C... o, tam pan bezpieczny zupełnie!

- Dobrze, dam ci potrzebną sumę, wynajmiesz mi tam willę, ale bądź ostrożnym w wyborze!

- Proszę się zdać tylko na mnie, na wschodniej części pagórków w otaczających miasto C... o na podobieństwo obrzy niego amfiteatru leży, kolonia will główne miasto Belmont.

- Wzgórza okryte był gęstym lasem, na którego krawędzi stała samotna, pyszna, ale dłuższy czas niezamieszkała willa.

- Miła zią stawa.

Kupił ją był stary uczony, chcąc przeżyć resztę swojego żywota w sa moimem rozmyślniu.

Pewnego poranka znaleziono go zamordowanego, złoczyńców nie wyszczernono.

Później nabył ją od sprzedawców uczonego jakiś kupiec - i jego spotkał los podobny.

Kiedy i trzeciemu właścicielowi jej zdarzyło się to samo, została willa bez mieszkańców. Mówiono, że chodziła i tuka się w niej strachy. Wzdychają, śleją, krzyczą, tupią i potracają nogami.

Nie było odważnika, któryby zapragnął w tej willi przenocować. Zdziwiono się więc pamiętu, kiedy rozeszła się wieść iż willę sprzedano nowemu.

Uczynił to Józef, nabywając willę nabita strachami dla swego pana.

Zbrodniarz zmieniony na twarzy do niepoznania, przybył do Belmont.

I na dworcu ujrzał Izę. Poleciał ją pamięci i śledzeniu Józefa.

163. Dziwna wymiana listów.

Iza wynajęła za pomocą Junony mały pokój w C... o.

Nie wiedziała, co począć kiedy się zwrócić za dziećmi.

Ogłoszenie po gazetach były bezowocne. Trzeba było całą sprawę powierzyć przypadkowi.

Pewnego wieczora wpadła Juno.

- Missis list - Juno dostała!

- Kto ci dał? - zapytała ze zdziwieniem Iza.

- Juno nie wie - Juno stoi - naraz list w ręce - śmiesznie!

Iza czytała drżąca i blada śmiertelnie podany list.

»Dowiedziałem się o miejscu Twojego pobytu. Sadzę, że dozwolnie wrócisz do mnie. Pyszny dom stoi do Twoego rozporządzenia, a w nim znajdziesz swój kłojekt, nasze dzieci. Jest u mnie i tęskni za Tobą.

Przydad, będziemy wszyscy szczęśliwi Zapomnijmy o tem co minęło. Spodziewam się, że zaraz dasz odpowiedź przez swoją Murzynkę. O 10 godzinie będę ją mieć, przyniesie mi je zaufana osoba. Do miłego widzenia!

Norden.

Zdrętwiała! Że dowiedziała się o bliskości Nordena, to głupstwo wobec faktu, iż on ma jej dziecko u siebie. Jej Liddy!

A może ebełał ją tylko znieść do siebie, Norden i to umie.

Ale też możliwa - u niego wszystko możliwe - że odnalazł Liddy.

Krew się w niej ścinała na tę myśl. Usiadła i jęła pisać:

»Otrzymałam Twój list, ale nie mogę zadośćuczynić. Twojemu wazwaniu. Gdybyś wszystkie skarby świata złożył u stóp moich, nie powróciłabym do Ciebie, boś mi nie unieszczęśliwił na wieki, bo Ciebie nienawidzę i brzydzę się Tobą.

Nie wierzę, aby dziecko moje było u ciebie. To kłamstwo jak zawsze. U ciebie wszystko możliwe. Dla osiągnięcia celu potrafił złożyć fałszywą przysięgę.

Jeśli zaś Liddy jest u Ciebie naprawdę to spodziewam się że Bóg o opiekun mój jedynej, sprowadzi ją w moje ramiona. Zapamiętaj sobie też na pomnienie: Każda wina na świecie mści się!

Będę raczej biedować całe życie, aniżeli bym miała żyć z Tobą w dostatku. To moja ostateczna wola.

Iza.

- Masz list, Juno, idź z nim po mału ulicą.

- Dobrze.

- Postanac zażąda od ciebie tego listu. Przyjrzyj mu się dobrze, potem mi go opiszesz dobitnie!

Junona wyszła. Iza rozmyślała. Co za demon ten Norden! Nie chciało go widzieć więcej. Wiedziała, o co mu tylko chodzi.

Ale kiedy Liddy uniego? Załamała ręce w rozpacz.

Juno wróciła za długą chwilę. I śmiała się białymi swoimi zębami, całą twarzą.

- O, missis! Juno idzie - długo - długo - naraz jakiś człowiek stoi

kolo Juno i pyta - masz list, Murzynko?

- Juno mówi tak - ale chce naprzód człowieka widzieć - jak missis rozkaże. On ma wielki plaszcz na sobie - plaszcz na głowie - Juno mówi - pokaz twarz. - On tracił - mówił: daj list! - Juno na niego skoczy - kapełusz zerwie - twarz zobaczy - bruno,